

pismo tygodniowe społeczne, ekonomiczne i kulturalno-oświatowe.

Cena n. 20 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20.

Telefon 56

Dnia 12 kwietnia 1924 r.

odbędzie się

w sali Stow. „GWIAZDA”

przy ul. Nowotarskiej

WALNE ZGROMADZENIE

członków „Sklepu Zakopiańskiego”

Spółki z ogr. odp. w Zakopanem

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok administrac. 1923
2. Zmiana statutu
3. Przedłożenie zamknięć rachunkowych za rok 1923
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej
5. Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie absolutorjum Zawiadowstwu i Radzie Nadzorczej
6. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku
7. Wybór władz Spółki
8. Wnioski i interpelacje.

Początek Walnego Zgromadzenia o godz. 4.30 po południu a wrazie niezebrania się przewidzianego statutem kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 5 tej bez względu na komplet.

Rada Nadzorcza.

Patrzcie w przyszłość!

„Trudno odmówić autochtonom zakopiańskim inteligencji na metę najbliższych zysków; myśl o dalszej przyszłości Zakopanego, o doli wnuków i prawnuków zajmuje tylko wyjątkowe pośród nich umysły”, — pisze w artykule swym p. t. „Zakopane jako uzdrowisko” (zamieszczonym w n. 10. „Tygodnika Ilustrowanego”) D-r T. Mischke i ma świętą rację. Ta krótkowzroczność górali potęguje się z roku na rok i dziś, myśl już nie o doli wnuków i prawnuków, ale nawet dzieci, i jego własnej, nie zajmuje umysłu przeciętnego górala, — chęć natychmiastowego zysku, bez oglądania się na jutro, doprowadzona do absurdu, doprowadza do tego, że dziś np. fiakier łapiący gości, drze z niego skórę, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że ten sam gość, jutro będzie wolał iść piechotą, niżli drugi raz narażać się na obdarcie ze skóry — a rezultat tego?... coraz dłuższe ogonki fiaków czekających na stanowiskach; na gości. „Gaździna” niosąc w koszyku masło i jaja—czyni to samo, z dodatkiem, że masło niesie „zarobione” a jaja z przed miesiąca, belkocące często z niedorozwiniętym kurczątkiem w łupce—niesie i znów z „gościa” drze skórę, bo ze zgóry ułożonym planem, że więcej w dom, w którym towar sprzeda, nie wkroczy... W podobny sposób postąpi właściciel domu, przy najmie tegoż—i tak postąpi niemal każdy, a przynajmniej co drugi przedstawiciel ludu...

a żaden z nich nie zastanowi się nad skutkami podobnego postępowania, nie pomyśli, że życie nie kończy się na dniu dzisiejszym, że istnieją jeszcze: jutro, po jutrze — dalsze dni, miesiące, lata, nie rozumieją, że Zakopane i Tatry, to nie taka sobie zwykła wieś, czy miasto, w których życie utartym idzie szlakiem, ale że to jakby duży jakiś sklep w którym się targ odbywa i że taki sklep, wzorem innych sklepów, w których fałszywa miara, lichy towar i zdzierstwo kwitną, ich koleją, również zbankrutować może. A wtedy co?... Wtedy zapóźno na refleksje i naprawianie błędów. Więc póki jeszcze czas, zastanówcie się szanowni „autochtoni” nad przyszłością i mierzcie wasze zyski i zarobki, nie miarą zapotrzebowania, ale rzeczywistą miarą wartości, bo przy obecnym waszym systemie, zapotrzebowanie zacznie z sezonu na sezon maleć i zmaleje do takiego stopnia, że wasze ogonki oczekujących na gości fiaków, zamienią się w jeden długi ogon, po przez wszystkie ulice kołem idący, a wasze mleko, jaja powędrują za tanie pieniądze do innych Krynicy, Szczawnicy, Ciecuchów. Dość więc krótkowzroczności—patrzcie w przyszłość swoich wnuków i prawnuków, na uczciwości, mierze i miarze budujcie ich przyszłość, a znikną narzekania na „zdzierstwo” w Zakopanem.

K.

Hark! hark! the dogs do bark!

(Dokończenie).

Można się niekiedy przyłączać do jednej lub drugiej partji zbłąkanych w chwilach zmniejszonego napięcia, albo zupełnej remisji objawów chorobowych, ale niebezpiecznie jest wiązać się na stałe z którąkolwiek z nich, bo pominiawszy nawet niebezpieczeństwo poturbowania, (co się już nieraz zdarzało lekarzom lub pielęgniarzom w zakładach dla obłąkanych) ilość chorych jest tak wielka, że dotrzeć do wszystkich jest niemożliwością.

Sprawy publiczne i społeczne, narodowe i państwowe nie są ujęte w logiczne i spokojne karby praw symbiozy wzajemnej pomocy, ale czynią raczej wrażenia namiętnego i nalógowego pieniąctwa psychopatów, którzy się naiwnie cieszą z każdej chwilowej wygranej, a smucą i złoścą po każdej porażce, pocieszając się nadzieją rewanżu i odegrania się. Naiwność ta wyjaskrawia się we wzajemnem urąganiu sobie na wiecach, w sejmach, dziennikach, ulotkach, a nawet w senatach.

Od tej naiwności nie jest wolna żadna partja, ani lewa, ani prawa, ani przednia, ani poślednia, ani górna, ani dolna, ani nawet ta, której się zdaje, że jest ośrodkową.

I tak się dzieje we wszystkich państwach, wśród wszystkich narodów w mniejszym lub większym stopniu. A jeżeli mimo to państwa nie upadają tak szybko, jakby z tego stanu rzeczy wynikać powinno, to 1) dlatego że właśnie we wszystkich dzieje się podobnie a 2) ponieważ niektóre państwa posiadają korzystne warunki geograficzne i 3) w skutek tego mają też silniejszą pozycję ekonomiczną i względnie lepiej ugruntowaną potęgę militarną.

Są to wprawdzie korzyści przejściowe, ale państwa, które ani tych zalet nie posiadają, a liczne lub wszystkie wady, nazwano sezonowymi i słusznie, choćby to było nie wiem jak bolesne dla ich obywateli.

Bogactwo ziemi i inne możliwości rozwoju nie mają żadnego znaczenia bez zdolności do spójności i wzajemnej pomocy.

Wiadomo, że we Włoszech wydano mowę Mussoliniego w książce p. t. „Nowa polityka Włoch”. Nie można obecnie wiedzieć, czy ta nowa polityka „faszystowska” okaże się dobrą. Przepowiednie przyjaciół i wrogów faszyzmu nie mają wartości obiektywnej. Jedne i drugie wynikają z efektu o biegunach przeciwnych. Żadna partyjna etykieta nie czyni człowieka nieomylnym sędzią, raczej przeciwnie. Faszyci nie są wolni ani od licznych wad, ani od nielicznych zalet natury ludzkiej, podobnie jak socjaliści, popolari, liberali, komuniści i t. p.

Pewną rzeczą jest jednak, że żadna rządząca w danej chwili warstwa narodu nie wyłącza faszystów, nie uchroni państwa ani od napaści zewnętrznych ani od zamieszek wewnętrznych, jeżeli nie znajdzie klucza do symbiozy z innymi narodami i własnych obywateli między sobą. Nie jestto zadaniem łatwym bo wymaga zmian w psychice indywidualnej i rządowej, ale kto do tego celu nie dąży, jest wyznawcą i czcicielem prymitywizmu animalistycznego, t. j. walki nieustającej i niezdolną się porozumieć z pacyfistą, który nietylko walkę fizyczną człowieka z człowiekiem uważa za objaw niższego rozwoju, ale nawet walkę na słowa, jeżeli ona dochodzi w tonie i formie do tego stopnia zapomnienia się, że można ją porównać do psiego ujadania, jak to czyni satyryk angielski: „Hark! hark! the dogs do bark”.

Zwolennicy walki uważający ją za najwyższą instancję w rozstrzyganiu spornych mniemań ludzkich zarzucą mi nietrafność moich uwag.

Czy w takim wypadku mam 1) zrezygnować z mojego światopoglądu i wycofać się z dyskusji czy 2) spróbować dalej nawracać do moich bogów metodą spokojną, łagodną i obiektywną? czy też 3) wypowiedzieć bezwzględna walkę przeciwnikom w obronie mojej tezy i rozpocząć ją natychmiast wstępem szczekaniem?

Radbym wiedzieć, za którym z powyższych trzech pytań oświadczyłaby się największa ilość głosów przy ewentualnie zarządzonym plebiscycie.

Dr. Tadeusz Mischke

Zakopane w lutym 1924.

Bołączka Zakopanego.

(Zwalczanie niebezpiecznej dla otoczenia gruźlicy)

W numerze 3—4. naszego pisma w artykule „Bołączka Zakopanego” na zadane Dr. Gabryszewskiemu przez naszego redaktora pytanie: Dlaczego lekarze nie zgłaszają chorych gruźliczych i czy istnieje rozporządzenie, nakazujące zgłoszenie—odpowiedział pan lekarz klimatyczny, że lekarze mają obowiązek donoszenia o niebezpiecznej dla otoczenia gruźlicy, jednakże w ustawie nie jest określony stopień niebezpieczeństwa, który miał później określić osobne pouczenie.

Gdy takie pouczenie obecnie zostało wydane, nie od rzeczy będzie, zapoznać z nim ogół. Orzeczenie to uznaje za niebezpieczną dla otoczenia gruźlicę otwartą i poleca lekarzom praktykującym po myśli art. 5. ust. z 25 lipca 1919. zgłaszanie T. K. U. każdego stwierdzonego wypadku gruźlicy otwartej.

W myśl tego orzeczenia, pensjonaty i zakłady lecznicze, oraz podnajmujący mieszkania osobom przyjezdnym są obowiązani do oświadczenia, czy zamierzają przyjmować chorych na gruźlicę otwartą. Kto deklaracji takiej nie złoży, niema prawa przyjmowania takich chorych, a dla uniknięcia nieporozumień ma obowiązek wydania od podnajmującego, okazania świadectwa lekarskiego, stwierdzającego że nie zachodzi wypadek gruźlicy otwartej. Gdy turyści i zdrowi nie mają obowiązku przedkładania świadectw, przeto wszyscy chorzy zajeżdżający do Zakopanego nie do specjalnie dla chorych przeznaczonych domów, muszą świadectwo stopnia choroby przedkładać.

Dalej orzeczenie to normuje sposób przyjmowania służby do domów dla chorych z gruźlicą otwartą, meldunki, wreszcie nakazuje zgłoszenie zamiaru przyjmowania chorych u władz administr. II-jej instancji, oraz żąda poddania się specjalnym przepisom i zarządzeniom tychże władz.

Ustęp ten nie dotyczy natomiast koncesjonowanych zakładów leczniczych.

W następnych punktach, nakazuje orzeczenie, utworzenie specjalnej komisji lekarskiej, dla kontroli wykonywania rozporządzenia, komisja ta jako instytucja kontrolna i doradcza podlegała by T. K. U.

Wreszcie orzeczenie podaje powszechnie znane przepisy co do ochrony sanitarnej, odkażania i t. p. i żąda od T. K. U. wykonania zarządzeń do dnia 20. marca b. r.

Że te zarządzenia są słuszne, nie ulega wątpliwości, czy i w jakim stopniu dadzą się przeprowadzić to pytanie — w każdym razie kwestji radykalnie nie rozwiązują. Chorzy i tak będą w niehygienicznych warunkach Krupówek przebywać, z ujmą dla swego, a niebezpieczeństwem dla zdrowia otoczenia. W obecnych warunkach ekonomicznych (a i politycznych) na terenie Zakopanego, rozwiązanie kwestji „bólaczki” należy jeszcze do „muzyki przyszłości” — a samo zarządzenie już w swem założeniu nosi zarodki niewykonalności, tembardziej że ma „piętę achillesową” w postaci gości: turystów, i osób dla wypoczynku przyjeżdżających, drugą „piętą” to „komisja lekarska” wyposażenia, której tak w środki materialne (komisja za darmo pracować przecież nie może), jak i moralne, zarządzenie nie przewiduje.

KAROL KWAŚNIEWSKI.

SABAŁOWA NUTA.

Hej! idzie bez las, piórko mu się migoce,
białe portki, biała gunię; serce w piersi dygoce—

Hej! idzie bez las — wokieł bucki i świerki —
spiesz się wartko na doliny, ka czekają frajerki...

Hej! idzie bez las — wiatr mu gunię rozwiewa,
że kiel oreł zdała widny, miga jeno przez drzewa.

Hej! idzie bez las — coraz niżej a niżej —
wreszcie krzyknie „hej! frajerki!” — kie sie sieło
[nabliży.

Już z dala go uzwidziały, odhuknęły: „Janicku!
„Cemuś siedział nas kochany telo dluogo w wirsyku?”

„My haw same telo casy, za cie telo banily —
„i nockami miesięcnemi o Janosicku śniły!...”

Psysed, psysed Janicek, rzdy puściety go Tatry
i psynosty na doliny, ku frajereckom wiatry...

Hej! psysed bez las, z piórkie co się migoce,
a frajerkom ze z uciechy serce w piersi dygoce...

Zakopane 1923.

ZRZĘDZENIA.

Zakopane stacją... samobójczą.

Donoszą nam, że podobno, już zatwierdzony przez Min. Spraw. Wewnętrznych statut Komisji Klimatycznej, został przez toż ministerstwo cofnięty, a to w celu pozbawienia pewnych zasadniczych zmian. Przedewszystkiem więc, jak nas informują, Zakopane ma w miejsce dawnej nazwy: stacji Klimatycznej, otrzymać nazwę: stacji samobójczej — a to ze względu na coraz większy zjazd do Zakopanego samobójców z całej Polski. Przy Komisji Klimatycznej, ma się utworzyć specjalny wydział samobójczy. Zadaniem jego będzie ochrona praw samobójców, szczególnie samobójców nieznanymi. Dla

tych utworzy się specjalne biuro meldunkowe, gdzie nieznanymi samobójcy, będą mogli, zamiast jak dotychczas niszczyć, składać w kopertach zamkniętych i opieczętowanych swe dokumenta do przechowania, pod gwarantowaną pieczęcią dochowania tajemnicy przez przeciąg stu lat. Do taks klimatycznych doliczy się dodatek 10000% na koszty pogrzebów samobójców (ponoszonych dotąd z ubogich funduszy gminnych) i na fundusz zapomogowy dla niezamożnych samobójców, z którego to funduszu niezamożni będą mogli w specjalnie na ten cel urządzonej wypożyczalni, wypożyczać za skromnym wynagrodzeniem broń palną, silne i odpowiednie postronki, oraz nabywać w najlepszym gatunku, po zaopiniowaniu o dobroci przez urząd badania środków spożywczych, trucizn. Projektowane jest również wybudowanie specjalnego domu samobrodniowego dla samobójców, domu z wszelkimi wygodami i z ogrodem bogatym w drzewa o silnych konarach dla wisielców. Równocześnie mają być wprowadzone na kolejach państw. powrotne i zniżkowe bilety z terminem trziedniowym dla tych kandydatów samobójczych, którym po przyjeździe do Zakopanego odejdzie ochota do samobójstwa

Projekt ten tak poruszył opinię publiczną w Zakopanem i to wrogo do siebie, że na urzędowym wlecu uchwalono następującą rezolucję:

„Protestując przeciwko wszelkim zmianom statutu Komisji klimatycznej, a to w kierunku popierania sportu samobójczego na terenie w Zakopanem, żądamy kategorycznie opublikowania zakazu popelniania na terenie Zakopanego samobójstw przyjezdnym, gdyż posiadając sami dostateczną ilość tychże wśród siebie, nie możemy zgodzić się na rozszerzenie koncesji i na obcych, ze względów czysto konkurencyjnych. Dla dodania powagi słowom naszym, oświadczamy pozatem, że dziś całe Zakopane, wobec zgodnego postępowania wszystkich czynników, zbliża się szybkim krokiem ku samobójstwu, czego najlepszym dowodem ostatnie nieudane sezony. Przez więc z konkurencją! Zakopane dla Zakopanego!”

Zręda.

Z PRASY POLSKIEJ O TATRACH I ZAKOPANEM.

„Głos Narodu” № 61. z 14-go marca b. r. w artykule „Ze sportu” daje chwalebna wzmiankę, o utworzeniu oddziału narc. „Sokoła” w Zakopanem. Pozatem pisze o „przypadkowym” uzyskaniu przez Mückenbrunn tytułu mistrza Polski w Krynicy — do uwag w tej kwestji przez autora artykułu wyrażonych, tylko przyłączyć się możemy. Wreszcie wzmiankuje artykuł powyższy ostatnie wojskowe zawody narc. o mistrzostwo armii i Zakopanego.

„Słowo Polskie” № 71. z dnia 13. marca, daje list z Zakopanego dr. Tadeusza Nittmanna p. t. „Tam, gdzie wiatr halny tańczy”. Autor w artykule swoim, w lekkim tonie pisanym, krytykuje zarządzenia i gospodarkę tutejszych władz, a jako rezultat złego kierunku pracy tychże, podaje coraz mniejszy liczebnie zjazd chorych, odbijający się rzekomo tak ujemnie na stosunkach niektórych zakładów sanatorjalnych, że z nich jedno (sanat. im. Dr. Dłuskich) zostaje wskutek tego zamknięte.

Z sz. autorem nie zgadzamy się w zupełności co do przyczyny zamknięcia sanat. Dr. Dłuskich — przyczyny te gdzie indziej znajdują swe źródło.

O „Tygodnika Ilustrowanego” numerze Zakopiańskim słów parę krytycznych. Nie wdając się w rozbiór krytyczny artykułów znanych i zasłużonych na terenie zakopiańskim działaczy, artykułów omawiających z słusznego założenia przyszłość Zakopanego i Podtatrza — nie możemy jednak nie powstrzymać się od paru uwag pod adresem redakcji tego numeru. Redakcja numeru zakopiańskiego Tygodn. Ill. sprawia wrażenie roboty dorywczej, na kolanie jak to się mówi. Numer nie daje pojęcia dostatecznego o obecnych stosunkach, a już znikomo mało mówi o przeszłości i pomija wiele osób zasłużonych około rozwoju Zakopanego, nawet z ostatnich lat. W dziale ilustracyjnym, jako numer reklamowy Zakopanego i Tatr, daje zamało zdjęć z widoków tatrzańskich i samego Zakopanego, za wiele natomiast posiada fotografii osób więcej lub mniej zasłużonych, względnie więcej lub mniej związanych z tematem, któremu numer został poświęcony. Mamy nadzieję, że następny numer zakopiański „Tyg. Ill.” zapowiedziany na lato roku bieżącego naprawi te błędy, a przede wszystkim uniknie dorywczości w opracowaniu.

„Głos Narodu” w № 64. z 17. marca podaje szczegółowe sprawozdanie p. Lubicza z wystawy „Sztuki podhalańskiej”.

„Nowości Ilustrowane” w № 11. dają szereg zdjęć z zawodów narciarskich w Krynicy i Zakopanem, oraz feljeton D-ra Nittmanna o Zakopanem, tej samej treści co feljeton zamieszczony w № 71. „Słowa Polskiego”.

ZE SPORTU

Zawody narciarskie uczniów szkoły przemysłu drzewnego. Od były się dniami 15. i 16. b. m. przy bardzo licznych udziałach zawodników, Zdaje się, że to już ostatnie w roku tym zawody — O wynikach z powodu braku miejsca nie piszemy — zresztą zawodnicy tegorocznych zawodów, jako przyszli „kandydaci na różnych mistrzów narciarstwa” zapewne mało wagi do rezultatów „szkolnych” zawodów przykładają, mając wyższe aspiracje w „plecakach” noszonych.

II. oficerski kurs narciarski. Został bardzo licznie przez oficerów, bo w liczbie około pięćdziesięciu, obesłany. Kierownictwo techniczne spoczywa nadal w doświadczonych rękach pp. por. Rzymka, Folwarcznego i Woyckiego. Dobre warunki atmosferyczne i śnieżne, ułatwiają zadanie kierownikom kursu, pozwalając na naukę jazdy w terenie bliskim — nie tak jak innych lat nieraz z powodu braku śniegu, aż gdzieś na balach odbywanych.

KRONIKA.

Ruch gości w Zakopanem. W czasie od 12 do 18 marca b. r. przyjechało do Zakopanego 218 w tem 4 obcokrajowe, wyjechało 296 osób.

Zakopane na Polski Bank. III-cią lista subskrybentów zakopiańskich na Polski Bank obejmuje niestety aż dwa nazwiska: VI kl. gimnazjum Zakopanego ip. Aleksandra Kręckową. Kiedyż wreszcie na liście subskrybentów znajdą się nazwiska kupców i przemysłowców zakopiańskich?

Wdowi grosz złożyli uczniowie Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w postaci jednej akcji Banku Polskiego, celem uczczenia swego kochanego Dyrektora Inż. Karola Stryjeńskiego do jego rąk z życzeniem, aby była podwaliną na stypendjum im. Dyrektora K. Stryjeńskiego.

Czyn to godny zanotowania, chociażby z tego względu, że czynią to uczniowie rekrutujący się z najuboższej warstwy społeczeństwa.

Jest nadzieja, że znajdą się naśladowcy nie tylko w subskrypcji Akcji Banku Polskiego ale także w poparciu akcji Stypendjum dla pilnych i zdolnych uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

Równocześnie grono nauczycielskie Szkoły Zawodowej Dokszt. w Zakopanem oraz uczniowie teje szkoły złożyli jedną akcję Banku Polskiego na cele szkoły do dyspozycji kierownika. Dyrekcja teje szkoły zakupiła pozatem z otrzymanej z loterii kwoty 2 akcje Banku Polskiego i przeznaczyła je na cele szkolne.

B. Z.

Książki i pisma dla chorych leczących się w szpitalu klimatycznym, a nie mogących sobie pozwolić na zbytek zaopatrzenia się w strawę duchową tak potrzebną, w ciężkich i przykrych godzinach rekonwalescencji uprasza zarząd szpitala, składać do dyspozycji tegeh w następujących miejscach: w Urzędzie gminnym u sekretarza p. dr. Hierowskiego, w urzędzie T. K. U. u p. prezesa dr. Diehla, u dyr. dr. Nowotnego, u dr. O. Sokołowskiego lub w księgarni p. L. Żwońskiego.

Kredyty w P. K. K. P. a subskrypcja na akcje Banku Polskiego. Wykonanie działalności subskrypcyjnej Banku Polskiego, aczkolwiek zlecone wielu bankom, w głównej mierze opiera się o Oddział P. K. K. P. Tam zbierają się wszystkie wiadomości o subskrypcjach, tam kontroluje się, kto i ile podpisał akcji Banku Polskiego.

Dlatego też Oddział P. K. K. P. otrzymały instrukcję aby badały specjalnie stan subskrypcji tych osób i instytucji, które korzystały i korzystają z kredytu w P. K. K. P. i ich ewentualne wnioski kredytowe już teraz łączyły z subskrypcją akcji Banku Polskiego.

Wysokość subskrypcji poszczególnych firm powinna znajdować się w odpowiem nim stosunku nietylko do ich własnego majątku lecz również do zakresu korzystania z kredytów w P. K. K. P. Chodzi o to, aby ciężar bućowy Banku Polskiego rozłożyć równomiernie i sprawiedliwie; im większe korzyści dana firma ciągnie z łatwego i taniego kredytu w P. K. K. P., tym większy musi wziąć udział w zapisach na akcje Banku Polskiego.

Będziemy uważać za rzecz najzupełniej słuszną i uzasadnioną, jeżeli P. K. K. P. na wszystkie firmy, u niej akredytowane wywierac będzie odpowiedni nacisk.

I znowu nie. Zorganizowany przed rokiem „Sąd obywatelski” dla obrony naszego

stanu posiadania zapadł znów, jak wiele innych naszych poczynań na terenie zakopiańskim, w sen, a tymczasem ci przeciw którym ten sąd miał działać, nie czując nad sobą „preki karzącej“ idą dalej na lep chwilowych zysków i korzyści, oddając polski stan posiadania w ręce obcych, a wrogich nam żywiołów. W imię obowiązku narodowego, wzywamy „Sąd obywatelski“ do czynności i energicznych wystąpień, bo niebezpieczeństwo nie zmniejszyło się, a przeciwnie groźne staje się naszym wrót.

W sprawie badań klimatologicznych w Zakopanem. Z Muzeum Tatrzańskie otrzymujemy następujące pisma: W gazecie „Głos Zakopiański“ № 3 i 4 w wywiadzie z lekarzem klim. dr. T. G. Bryszewskim o rozwoju gruźlicy w Zakopanem jest wzmianka, że w klimatologii zrobiono duży krok naprzód przez podjęcie badań promieniowania słonecznego w Zakopanem w tutejszej stacji meteorologicznej. Niestety, tak nie jest, gdyż stałych badań nad promieniowaniem stacja nie prowadzi dla braku odpowiednich przyrządów. Obserwacje natężenia promieniowania słonecznego w Zakopanem były dokonywane jedynie w pierwszej połowie stycznia i to dla próby przez wysłanego z przyrzadami p. E. Stenza, asyst. uniw. Warszaw. Dodajemy, iż nawet zwykłe obserwacje klimatologiczne są poważnie zagrożone, albowiem Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa znacznie zmniejszyła subwencję na utrzymanie stacji meteorologicznej, wskutek tego badania, tak ważne nie tylko w dziedzinie praktyki lekarskiej, lecz nie w mniejszym stopniu i teoretyczno-naukowym, będą zawieszona, o ile stacja nie uzyska materialnej pomocy.

Hojny dar. „Sokół“ Zakopiański złożył na ręce przewodniczącego ks. Prob. Tobolaka 500.000.000 (pół miljarda) Mp. na cele Ratunkowego Komitetu Biskupiego.

Złot sokoła w Zakopanem. W dniach 29 czerwca i następnych odbędzie się w Zakopanem zlot sokołów dzielnicy krakowskiej. Program obejmuje popis gimnastyczny w pierwszym dniu zlotu, a w dniach następnych wycieczki w Tatry. Zlot zatem będzie miał charakter turystyczno-sportowy i jako taki będzie pierwszym w Polsce. Jak z zarządu „Sokoła“ informują nas prace przygotowawcze są już w toku.

Zarząd kino-teatru „Sokół“. Na skutek zamieszczonej w n. 3 i 4 naszego pisma notatki w kronice, donosi nam, że rozbudowa przedsiönka (poczekalni) w budynku „Sokoła“ w niedługim czasie ma nastąpić. Na razie podaje do wiadomości odwiedzających kino że oprócz głównego przedsiönka, jest do dyspozycji oczekujących na rozpoczęcie seansu, boczny korytarz, w którym spora ilość osób bardzo wygodnie może się pomieścić i uniknąć przez to ścisunku.

Wieczór muzyki romantycznej pp. Klary Czop-Umlaufowej i Karolińskiej, odbył się w dniu 15 b. m. w salonach pensjonatu p. Drowej Zychoniowej. Z radością fakt ten notujemy i prosimy tak wiele szanowne koncertantki, jak i inicjatorkę wieczoru o częstsze urządzenie podobnie miłych i prawdziwie artystycznych wieczorów, a może to zachęci i innych, zaczem pójdzie rozbudzenie uspionego życia artystycznego w Zakopanem.

Tu nic, tam za wiele. Czego?... wody! tak jest! Podczas gdy w głównych dzielnicach Zakopanego zamyka się wodociągi i studnie obumarłe stoją — to na Bystrem ku Jaszczurówce woda z zepsutych studni wodociagowych całymi dniami ciecze i marnuje się. Najgorzej przedstawia się stan zepsutej doświetnie, bo pozbawionej nakrywy i rączki, ostatniej studni na Bystrem przy domie Sieczki.

Targi w Zakopanem a handel domokrażny. Był przed wojną chwalebny zwyczaj urządzania na rynku zakopiańskim targów co czwartek — zwyczaj ten skasowała wojna i zwyczaj nowy handlu domokrażnego, tak wszedł w zwyczaj, że trudno od niego ludzi odzwyczać. A przecież dawny przedwojenny targ na rynku, był jednak instytucją pożyteczną. Tam ludność mogła się zaopatrzyć w potrzebne jej artykuły pierwszej potrzeby u źródła, tam poznawała wysokość cen, tam organa władzy mogły stwierdzać jakość towaru.

Dziś niestety zwyczaj ten należy do przeszłości — ustąpił on miejsca nowemu zwyczajowi:

handlowi domokrażnemu. Pomijając już sam fakt utrudnienia kontroli co do jakości towaru i brak regulatora cen, jakim jest targ publiczny, ileż innego rodzaju zła handel domokrażny przynosi, że wymienimy tylko jeden — przenoszenie od domu do domu różnego rodzaju chorób zakaźnych.

Czy więc nie należałoby pomyśleć nad powrotem do dawnego zwyczaju t. j. do zgrupowania handlu nabiałem drobiem i t. p. na targowicy? — Urząd gminny względnie starostwo, mające egzekutywę w rękę mają wobec istniejącego zakazu handlu domokrażnego, łatwy powód do odpowiedniego zarządzenia, a że zarządzenie takie z pewnością przez wszystkich z radością przyjęte zostanie, nie ulega wątpliwości.

Krokusy i ich wrogowie. Zbliża się czas zakwitania tego pięknego kwiatu, tej ozdoby hal tatrzańskich. Toporowa Crhla ustroi się w fiolet, a z chwilą tą ruszą w jej stronę różne Salcie, Ryfki, Rebeki, Arony i Icki, a między niemi i niejedne Manie, Rózie, Stasiiki i Józki, ruszą za ustroić swoje kapelusze, butonierki tym nieszczęsnym, na zatrąte, przez dziką i niekulturalną część społeczeństwa, skazanym kwiatem. A za tym tłumem pań, panów i panienek rzucą się na cudne, skąpiane w wiosennym słońcu krokusowe dywany, tłumy dzieciaków i wyrostków góralskich, by całymi garściami, rwanym kwiatem handlować.

Czyż niema mocy, któraby temu barbarzyństwu kres położyła. Gawieźd dzika i rozpasana nic sobie z zakazów nie robi, władza ma zamalo sił w postaci organów wykonawczych, aby wianych przekroczenia chwycić na gorącym uczynku — pozostaje więc jedno samobrona społeczna, a przedewszystkiem dobry przykład. Gdy najwięcej spustoszenia czynią dzieci góralskie, za zyskiem ze sprzedaży krokusów goniące, więc by im chęć do rwania krokusów odebrać, należy ich pozbawić zysku i bezwarunkowo za żadną cenę kwiatu nie kupować.

W imię obrony ginącego w Tatrach krokusa, apelujemy do wszystkich: nie kupujcie od góralskich dzieci krokusów, a przedewszystkiem sami nie rwiście i nie dawajcie innym złego przykładu.

Co na to cech krawiecki? Żona jednego z profesorów tutejszego gimnazjum udała się do jednego z Zakopiańskich krawców damskich, z zamówieniem kostjumowi damskiego. Zapytany o cenę p. majster, podał cenę 100 franków. Pani X. informowana przez inue tego krawca klientki, że pobiera za kostjum 70 franków, wyraziła zdziwienie z powodu nadmiernego i nieuzasadnionego żądania; na co otrzymała odpowiedź, że dla żon profesorów tutejszego gimnazjum musi oznaczyć wyższą (blisko o 50%) cenę, by sobie pokryć koszt nauki, nieprzyjętego do gimnazjum syna. Nie wchodząc w powody dla jakich syn p. majstra krawieckiego do gimnazjum przyjętym nie został, musimy wyrazić zdziwienie i oburzenie panu majstrowi, a nie mogąc przejść do porządku dziennego, nad podobnego rodzaju podkopywaniem przez nieświadomione jednostki, opinii rękodzielnictwa polskiego, podajemy sam fakt do wiadomości cechu, z prośbą o pouczenie swych członków w odpowiednim kierunku i ewentualne wyciągnięcie w stosunku do tego pana odpowiednich konsekwencji.

Poradnia Czerwonego Krzyża w Zakopanem. Sprawozdanie z czynności za czas od 1. czerwca 1923 do końca grudnia 1923.

1. Poradnia była czynna 3 razy tygodniowo: wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 rano do 1 po poł. Ordynuje Dr. Staroniewicz; pracę pomocniczą pełni pielęgniarka p. Świechówna. Prócz pracy w Poradni p. Świechówna odwiedza chorych w ich mieszkaniach zbierając materiał o stanie ekonomicznym i sanitarnym pacjentów Poradni, oraz pouczając ich co do przestrzegania zasad higieny.

2. Udzielono porad 558 w tem 341 dzieciom i 217 dorosłym; przyjęto nowych chorych 101, dawnych 457 w liczbie nowoprzybyłych jest 46 dzieci i 55 osób dorosłych.

3. Pracę pomocniczą dla Poradni — wykonywanie badań moczu i płwociny dokonywała pracownia przy Sanit. Czerw. Krz. pod kierown. P. Nakoniecznikowej.

4. Porady lekarskie w zakresie dentystyki udzielał Dr. Miszke oraz Dr. Skapska.

5. W Poradni badani są chorzy co miesiąc, ciężsi co tydzień i częściej.

Unieważnia się skradzione dokumenta:

dowód osobisty Uniwers. Jagiell. w Krakowie, kartę odrócenia wydaną przez P. K. U. 20 p. p. na nazwisko **Zygmunta Leistena.**

6. W Poradni dokonano powyżej 60 zastrzyków dożylnych wapna i powyżej 350 zastrzyków podskórnych.

7. Wydano z materiałów leczniczych: a) tranu w ilości 28 kg. 500 gr. z obliczeniem po 200 na dzieci na 4 tygodnie; wydawanie rozpoczęto od końca października 1923; b) lekarstwa: preparaty żelaza, arszenniku, narkotyki, antypiret, maście gojące, wszelkie płyny do zewnętrznego użytku, lizol do dezynfekcji spluwaczek; c) papierowe impregnowane spluwaczki dla poważnie chorych gruźlików.

8. Wydano 5 par pończoch dziecińczych, 4 garnitury bielizny, 1 ubranie harcerskie, 1 czapkę.

Kierownik:

(—) Dr. Staroniewicz.

Podając powyższe sprawozdanie na łamach naszego pisma, zaznaczyć musimy, że „Poradnia“ Cz. Krzyża w Zakopanem dzięki niestrudzonej pracy Dr. Staroniewicza i majora Gebła, jako zarządcy miejscowego Koła Cz. Krzyża, które jest właścicielem tejże, głównie przyczynia się do uświadomienia ludności miejscowej o niebezpieczeństwie gruźlicy (o którym to uświadamianiu wspominaemy w wywiadzie z lekarzem klimatycznym) i tem przyczynia się wielce do podniesienia zdrowotności Zakopanego i okolicy. Pracując o własnych tylko siłach walczyć musi z trudnościami, nie odrzeczy więc będzie apel do społeczeństwa o pomoc dla tej tak pożytecznej instytucji.

Sprawozdanie kasowe z balu artystycznego. Komitet balu artystycznego w dniu 16-m lutego b. r. przedkłada sprawozdanie kasowe dochodów i rozchodów.

Ogólny dochód wynosił 4.024.760.000 mk., wydatki 1.225.010.000 mk. Czysty zysk w kwocie 2.799.750.000 marek rozdzielono między Szkołę Przem. Drzewnego (1.449.750.000 mk.), Szkołę Zawodową Doksztalcącą (850.000.000 mk.) i Muzeum Tatrzańskie (500.000.000 mk.)

Oprócz dochodu z bufetu i wstępów 2.304.750.000 mk. i z loterii, urządzonej wyłącznie na dochód Szkoły w lokalu p. Trzaski w dniu 9 marca b. r. (918.910.000 mk.) ofiarowali w gotówce ks. proboszcz Tobolak 46 mil., p. Święch 5 mil., zwrot z rachunku 14.500.000 mk. na listę zaś P.T.: Akc. Bank Związkowy 50 mil., Apteka pod Opatrnością 10 mil., Birtus 10 mil., Faden 5 mil., A. Fries 5 mil., firma Gebethner 10 mil., A. Goldsztajn 5 mil., Kresopolski 5 mil., D-r Antoni Kuczewski 10 mil., Kulig 10 mil., A. Lackner 1 mil., H. Lukman 2 mil., Mangel 5 mil., J. Pawlica 3 mil., J. Piwok 5 mil., Polak 20 mil., S. Pollakowa 15 mil., A. Romanik 15 mil., S. Rosenhek 3 mil., Singer 2 mil., M. Skibiński 5 mil., Spółka Samochodowa 3 mil., Statter 10 mil., S. Still 3 mil., Tabeau 10 mil., Terpichowska 2 mil., Ziemski Bank Kredytowy 20 mil., S. Zubek 5 mil.

Na rzecz bufetu i loterii ofiarowali dary P.T.: Bazar Polski, Bank Matopolski, pp. Chlebusowa, Cybulska, W. Daniec, A. Feldman, Galica, Gawlikowski, Gebethner i Wolff, Gluszek, A. Góras, wyd. „Jahema“, S. Karpo-wicz, Kawiarnia Tatrzańska, L. Kitzler, Clossman, Kółko Rolnicze, S. Korona, Kotoński, A. Krzyżak, Księgarnia Nowa, dr. Kuczewska, Mangel, Mikucka Newelski, Nosal, A. Ochotnicki, P. Ochotnicki, sklep „Omnia“, Rotter (firma Beck), „Sanato“, Sandel, K. Schielowie, Sklep Zakopiański, Składnica towarowa Grenjum, M. Still, Stotter, A. Szerman, K. Tomaszewski, Fr. Trzaska, „Warszawianka“, Wojaś, J. Wróblewski, Zapotocznowie, „Zespół“, Księgarnia Zwolińskiego.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet podziękowanie, ponadto za życzliwą i ofiarną współpracę paniom: Maciejewskiej, Sewińskiej, Turkowej i Bohusz-Zończykowej, oraz panom: prof. Stopowemu i Wydziałowi „Sokoła“ za bezinteresowne użyczenie sali, p. Jeleniowskiemu, Proszkowi, Zawile i Smóleniowi za bezinteresowną pomoc.

Z a k o m i t e t:

Stanisław Bohusz-Zończyk za Szkołę Zawod. Doksztal., Karol Stryjeński za Szkołę Przem. Drzewnego, Juljusz Zborowski za Muzeum Tatrzańskie.

Nieznany samobójca, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, podając jego sentymentalne listy przedśmiertelne, nazywał się Władysław Rajmund Jozden i był rzeczywiście klerykiem. Zwłoki rozpoznał brat sp. Władysława, mieszkający od dwóch miesięcy w Zakopanem dla kuracji. O przyjeździe do Zakopanego sp. Władysława nic nie wiedział, a o śmierci tragicznej brata dowiedział się drogą niezwykłą, bo z listu pisanego do niego przez jednego z księży, zaniepokojonych zamieszczoną w „Kurjerze Warsz.“ wzmianką o tajemniczym samobójstwie: kleryka o imionach Władysława Rajmunda. Przyczyna śmierci pozostała nadal niewyjaśnioną, a tajemnicę jej zabrał, jak się zdaje zmarły tragicznie, z sobą do grobu.

OKAZJA, Wiosna, Lato!

Dlatego nie czekajcie na sezon letni z zakupem towarów, których każdy potrzebuje, aby na same święta nie przepłacać i bezwzględnie zwróćcie się z piśmiennymi zamówieniami, a natychmiast otrzymacie ze starych zapasów po cenach fabrycznych, wszystkie żądane towary. Nie czekajcie więc, a piszcie zaraz do: Chrześcijańskiej firmy w Łodzi, skąd otrzymacie najlepsze gatunki, kretonów na suknie damskie, letnie po 2.000.000 Mkp. metr, (na suknie trzeba tylko 4 metry) zaś cała sztuka 17 metrów tylko 30.000.000 Mkp., szewioty lub frota śliczne, kolory do życzenia po 5.000.000 Mkp. metr (na suknie trzeba 3 metry), 17 metrowa sztuka szewiotu, lub froty tylko 76.000.000 Mkp., materia „Lwów” na ubrania męskie do pracy, towar bardzo silny, nie do rozdarcia 6.000.000 Mkp. metr, melanz prima na ubrania męskie letnie do pracy po 5.000.000 Mkp. metr (na ubranie wystarczy 3 metry); kort wełniany na ubrania męskie, świąteczne po 25.000.000 Mkp. metr, kamgarn na ubrania męskie ślubne i wizytowe, czysta wełna: po 38.000.000 Mkp. metr.; cały komplet podszewki pod ubranie męskie tylko 18.000.000 Mkp.; szewiot na suknie damskie, czysta wełna po 9.000.000 Mkp. metr.; szewiot „boston” czysta wełna po 16.000.000 Mkp. metr; płótna białe i kolorowe na koszule i pościel od 1.700.000 Mkp. do 2.400.000 Mkp. zależnie od gatunku; zefir na koszule świąteczne po 2.800.000 Mkp.; chustki na głowę letnie, sztuka 2.000.000 Mkp., tuzin 16.000.000 Mkp.; chustki wełniane po 5.000.000 Mkp. sztuka, koce śliczne do odziewania po 12.000.000 Mkp. sztuka, kapy na łóżka i stoły pikowe po 20.000.000 Mkp. sztuka; prześcieradła białe po 8.500.000 Mkp. sztuka; gotowe suknie damskie po 26.000.000 Mkp. sztuka (z szewiotu).

Prócz tego

10 SZTUK resztek tylko ZA 50.000.000 MKP.,

a mianowicie: 3 metry na silne ubranie męskie, 4 metry na ubranie damskie, 3 metry na koszule, 1 sztuczkę na bluzkę, 1 sztuczkę na fartuch damski, 1 chustka letnia, 3 chusteczki małe, 2 szpulki nici, 1 para pończoch, 1 para skarpetek, wszystko razem tylko w dobrych gatunkach za **Mkp. 50.000.000.** Towary wysyłamy za zaliczką, po nadesłaniu zadatku chociaż 10.000.000 Mkp., ci zaś co nadeszła całą należytość z góry, otrzymają 12 sztuk chusteczek białych, darmo. Towary wysyłamy dobre, niepodobające się przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Centniki ilustrowane darmo. Przyjezdni mile widziani.

Wszelką korespondencję prosimy adresować do firmy:

Najtańsza Chrześcijańska

SPRZEDAŻ MANUFAKTURY

M. RZEŹNIK

ŁÓDŹ, ul. Krucza № 24

Skrzynka pocztowa № 34.

Kawiarnia i Restauracja „TATRZAŃSKA”

w ZAKOPANEM

vis-à-vis Poczty, róg ul. Krupówki i Kościuszki
I-sze piętro.

Śniadania, Obiady, Podwieczorki, Kolacje.

Codziennie dwa razy: po południu od 5^{1/2}
do 7^{1/2} i wieczorem od 9—1

KONCERT PIERWSZORZĘDZONEJ ORKIESTRY SALONOWEJ.

CODZIENNE DANCING.

Lokal wikwintnie urządzony. Osobny salon
do gier i zebrań towarzyskich.

BUFET

znakomicie zaopatrzone w cukry, zimne
przekąski, wódki, likiery, wino.

LOKAL OTWARTY DO 4-ej GODZ. RANO.

ZAKŁAD KRAWIECKI PIOTR LAL

Zakopane, Krupówki 49.

Na nowo zreorganizowany, po sprowadzeniu
pierwszorządnych sił i pod kierownictwem
wyszkolonego warszawskiego przykrawacza—
poleca się nadal łaskawej pamięci P. T. Pu-
bliczności.

Tamże przyjmuje się guziki kostjumowe, do
kotłur i tp. do obciągania.

STANISŁAW BIRTUS

Zakopane, „Bazar Polski” Telefon № 34.
PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN NOWOŚCI.

WĘGIEL
GÓRNOŚLĄSKI
DĄBROWIECKI
i KOKS

DOSTARCZA HURTOWO i DETALICZNIE
ZAKOPANE **RYSZARD FEIST** KRUPÓWKI № 45

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

WP. **LEOPOLD FADEN**, SKŁAD PRZYBO-
RÓW TURYSTYCZNYCH W ZAKOPANEM
(OBOK TRAFIKI).

SKŁADNICA TOWAROWA

właściciele Hotelu, Pensjonatów i Restauracji

== w ZAKOPANEM ==

Spółdzielnia zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością,

ORAZ

HURTOWNIA TOWARÓW KOLONJALNYCH i SPOŻYWCZYCH.

Bazar Polski w Zakopanem

TELEFON 3

SP. Z OGR. ODP.

TELEFON 3

SKLEP CENTRALNY w domu „BAZAR POLSKI”

Trzy filje: ulice Kościeliska, Chramcówki i Krupówki

poleca w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

Towary kolonialne. — Wódki i koniaki. — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.

WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.

Największy skład artykułów spożywczych.

➔ **Kto potrzebuje gotówki**

a ma cokolwiek zbędnego do zbycia,
niech się zgłosi do

BAZARU KOMISOWO-HANDLOWEGO

w ZAKOPANEM,

ul. Krupówki 49, obok Bazaru Polskiego

gdzie przyjmuje się w komis do sprzedaży, różne
przedmioty, jak meble, srebro, złoto, drogie ka-
mienne, przybory sportowe, dzieła sztuki, kształki,
porcelanę nowoczesną i antyczną, ubrania, naczy-
nia kuchenne itd. itd. W pewnych wypadkach
udziela się oddającym do sprzedaży przedmioty
zaliczkę na oddany towar.

➔ **Kto pragnie tanio kupić**

niech nie omija

BAZARU KOMISOWO-HANDLOWEGO

a w tych ciężkich czasach drożyzny, z pewnością
zaoszczędzi wiele. Prosimy tylko zwrócić się do
nas, gdzie okazjnie po bajecznie niskich cenach
wszystkiego dostaniecie. Prosimy odwiedzić nas.
Kupić nie kupić, potargować można.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

WAGONOWO i DETALICZNIE,

PO CENACH KONKURENCYJNYCH,

DOSTARCZA

Br. Orłowska

Zakopane, Krupówki 39, tel. № 42.

ZAKOPANE

ZAKOPANE

Koncesjonowane

BIURO KUPNA SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

„PANTA”

sp. z o. o.

ul. Krupówki, (gmach poczty) Telef. 76.